

## Bractwo pitagorejskie

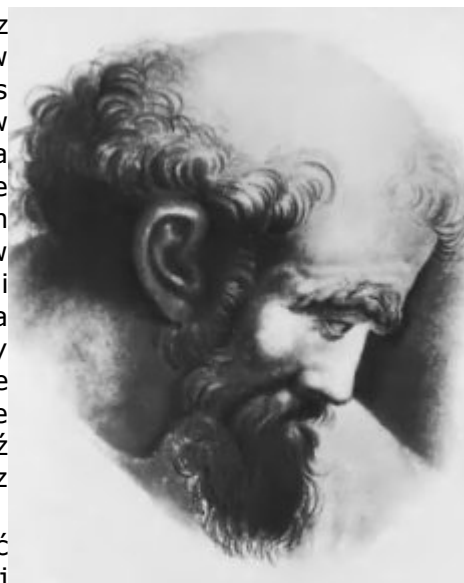
Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**



**T**rudno jednoznacznie jest sklasyfikować związek jaki około VI w. p.n.e. w **Krotonie** na południu Italii założył **Pitagoras z Samos** (gr. *Pythagóras*; ok. 570 — ok. 497 p.n.e.). Jeśli uznamy, iż było to bractwo religijne, jak się często pisze, powiem wówczas, iż była to jedna z najbardziej fascynujących sekt religijnych w dziejach. Ich wyjątkowość przejawiała się w wielu aspektach, o czym poniżej, a w szczególności w ich stosunku do badań naukowych. Bractwo pitagorejskie można określić syntetycznie jako **związek filozoficzno- religijno- naukowy oraz polityczny**. Wokół pitagorejczyków narosło bardzo wiele legend; samą postać Pitagorasa możemy uznać za wpół legendarną; rzymski Pitagoreizm charakteryzowany był czasami jako „starożytna masoneria” [1]. Ich symbolem był pentagram. Sam związek istniał około jednego wieku (od połowy VI do 440 r. p.n.e.), jednak myśl jego była nadal kontynuowana i rozwijana, do III w. p.n.e., odcisnęła silne piętno na całym życiu intelektualnym starożytnej Grecji (której jesteśmy spadkobiercami), a w szczególności na Platona [2]. Odrodziła się później u schyłku republiki rzymskiej pod postacią **neopitagoreizmu** (60 r. p.n.e. — 50 r. n.e.). Opisując doktrynę i znaczenie Pitagoreizmu, na marginesie jedynie omawiam neopitagoreizm, który mnie generalnie tutaj nie interesuje.

### Boski Pitagoras

Dziś, jeśli kojarzymy Pitagorasa, to przede wszystkim z „twierdzeniem Pitagorasa” i z matematyką, tymczasem w rzeczywistości jest nie tylko nader wątpliwe, aby Pitagoras był autorem tego twierdzenia, ale i nie jest pewne, czy w ogóle zajmował się nauką. To co na pewno o nim można powiedzieć, to że zainicjował religijno- etyczno- polityczne idee związku krotońskiego, a następnie pod imieniem Mistrza świat poznał różne dzieła, myśli i odkrycia, które w większości były zapewne dokonane przez jego uczniów i kontynuatorów. Ogromna większość z tego co napisano na temat „Mędrca samijskiego” to legendy i zmyślenia, a teksty firmowane jego imieniem są apokryfami, Pitagoras nie pozostawił pism. Jeśli więc gdzieś spotykamy się ze stwierdzeniem, że Pitagoras powiedział to czy tamto, bądź dokonał tego lub owego, należy podchodzić do tego z należytą rezerwą.



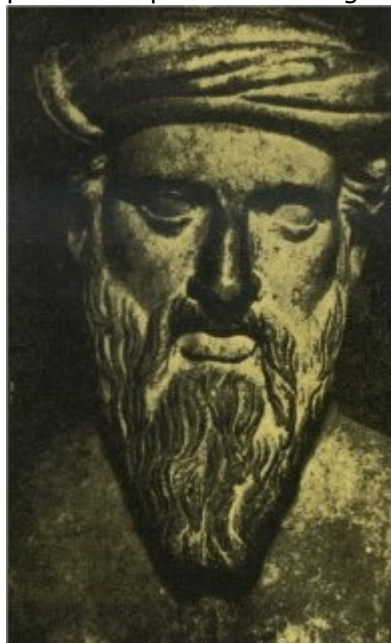
Pitagoras pochodził z Samos. Nie mogąc jednak znieść rządów Polikratesa, udał się na emigrację, do Wielkiej Grecji, czyli na południową Italię. W międzyczasie ponoć wiele podróżował na Wschód i do Egiptu (tam miał zdobyć swoją wiedzę matematyczną). Jako pierwszy sam określał się filozofem. Uważano go za maga i taumaturga. Obok Epimenidesa zaliczany bywa do największych szamanów starożytności. Miał przypomnieć sobie poprzednie swe wcielenia, czyli:

1. Syna Hermesa.
2. Euforba Frygijczyka, który walczył pod Troją z Patroklosem.
3. Hermotimosa, wieszczka Klazomene.
4. Rybaka.

Jako założyciela sekty religijnej, proces jego deifikacji był podobny jak w przypadku Jezusa, o którym jednak wiadomo jeszcze mniej pewnego niż o samym Pitagorasie. Co więcej, losy sekt neopitagorejskich w Rzymie były pod pewnymi względami podobne do losów sekt chrześcijańskich, tyle że prześladowania tych pierwszych były skuteczniejsze i w połowie I w. n.e. zostali rozbici. Gdyby więc dzieje potoczyły się nieco inaczej, być nigdy nie powstałoby Racjonalista.pl

jezuici, gdyż zamiast Towarzystwa Jezusowego, mielibyśmy Towarzystwo Pitagorejskie, zaś naszym „Zbawcą” mienilibyśmy Pitagorasa...

Jamblich (ok. 270 — ok. 330) w „żywocie” Pitagorasa nazywa go „przywódcą i ojcem boskiej filozofii”, „bogiem, demonem (to jest istotą nadludzką) czy boskim człowiekiem”. Przypisywano mu niezmierną wiedzę i moc czynienia cudów (w pismach świętych wyliczano 11 rodzajów cudów jakie miał zdziałać). Wielu uważało go za wcielenie Hermesa lub Apollona Hyperborejskiego. Podobnie jak Jezus, miał zstąpić do Hadesu. Dzięki zaczarowanej strzale otrzymanej od hiperborejskiego kapłana Abarisa, mógł latać w powietrzu, uśmierzać zarazę i uciszać burzę. [3] W imperium rzymskim powszechnie wyobrażano go sobie jako Człowieka-Boga z Samos i proroka nowej wiary, jego życiorysy w niewielu punktach były zgodne z rzeczywistą postacią Pitagorasa, o której nieco wiemy z pism wcześniejszych pitagorejczyków. Według badaczy (m.in. I. Levy, D. Musiał), opowieści o Pitagorasie wpłynęły na autorów układających opowieści o Jezusie. Podobieństwa są zbyt wyraźne. I w przypadku życiorysów ewangelicznych Jezusa mamy takie same powody przypuszczać, że jeśli Jezus istniał, to postaci z opowieści ewangelicznych użyły przede wszystkim imienia.



Jest pewne, że porównywano obu „bogów”, jak np. w traktacie antychrześcijańskim Celsusa *Alethes Logos*, gdzie sceptyczny autor tak pisał o zapowiedzi zmartwychwstania przez Jezusa: „Zgoda, załóżmy, że naprawdę to powiedział. Iluż jednak innych ludzi opowiadało o takich cudach po to, by przekonać naiwnych słuchaczy i ciągnąć zyski z oszustwa? Podobno to samo uczynił wśród Scytów Zamolksis, uczeń Pitagorasa, sam Pitagoras w Italii”.

Dalej idących związków doszukiwała się Simone Weil (1909-43), chrześcijańska myślicielka, która w książce *Szaleństwo miłości*, w której tropi „przedchrześcijańskie intuicje w myśli starożytnej Grecji”, doszła do wniosku, iż pitagorejczycy byli tymi, którzy przygotowali ludzkie dusze na Światło Prawdy. Z pewnością chrześcijaństwo zaczerpnęło pewne elementy swych wierzeń z Pitagoreizmu, ale trudno uznać, aby Pitagoreizm w zdrowej swej postaci zainspirował chrześcijaństwo. Co najwyżej można mówić o tym, iż jego mutacja neopitagorejska, mieszanka bardzo eklektyczna, przyprawiona religiami Wschodu, oddziałała na ten proces. Wiadomo bowiem, że bezpośrednio w okresie narodzenia się gmin chrześcijańskich, na przełomie er, świat rzymski zalewany był mistyczno-eschatologiczną literaturą przypisywaną pitagorejczykom. Legendy dotyczące neopitagorejczyka i teozoficznego gnostyka Apoloniusza z Tiany ogromnie przypominają nam to co pisało się o Jezusie z Nazaretu. Apoloniusz miał być wybitnym cudotwórcą, pośrednikiem między bogiem a ludźmi, podróżował po dalekim Wschodzie.

## Pitagorejska polityka i etyka

Jeśli chcielibyśmy scharakteryzować nurt polityczny pitagorejczyków, to najwłaściwszym jego określeniem byłyby słowa: **konserwatywno-arystokratyczny**. Choć pitagorejczycy czynnie angażowali się w politykę i w sprawowanie władzy, błędem jednakże byłoby uznanie ich za partię polityczną, jaką z pewnością nie byli. Byli jakby szkołą mężów stanu. W *Życiu Pitagorasa* Jamblich pisze, iż w związkach pitagorejskich o człowieku stanowią nie umiejętności technokratyczne, a takie wykształcenie, które przygotowywałoby do „zajmowania się sprawami publicznymi” i dawało umiejętność rządzenia. Rozumieli, iż warunkuje to znajomość zasad struktury świata i rzeczy. Dziś w polityce liczą się wyłącznie, a co najmniej przede wszystkim, umiejętności technokratyczne i umiejętność sprzedania nadziei jak największej ilości klientów. Reklamacji nie przyjmuje się. Nie ma bardziej odległych pojęć jak etyka i polityka.

Poglądy polityczne Pitagorasa wynikały z jego poglądów etycznych (polityka miała służyć ideom etycznym, ich wcielaniu w życie społeczeństw). Etykę tę można określić „dorycką” (w odróżnieniu od jońskiej), a charakteryzowała się surowością i głosiła wyrzeczenia. Tzw. pitagorejski sposób życia (*pythagoricos bios*) chwalił Platon (zob. 7. list), porównując ze sobą Syrakuzy i Tarent. W tym ostatnim, leżącym w południowej Italii, przez lata sprawował władzę pitagorejczyk, Archytas z Tarentu (ok. 428 — ok. 365 p.n.e.).

Pierwszy związek pitagorejski w krótkim czasie stał się potęgą polityczną, opanowując

miasta południowej Italii. Pitagorejczycy uważali siebie za najlepiej predysponowanych do sprawowania władzy, gdyż posiadali wiedzę i etykę. Nazywali się **aristoi** (*aristos* 'najlepszy'), jako „najlepsi rządcy”. Występowali przeciw nieprzewidywalnej władzy sprawowanej przez lud (*demos*). Do ścisłego związku nie mogli być dopuszczani wszyscy. Człowiek nie tylko staje się *aristeus* poprzez wychowanie, ale dziedziczy to po przodkach. Stąd właśnie Pitagoras podkreślał konieczność dbałości o zdrowie i wychowanie silnego potomstwa, a także zachowanie tradycji obyczajów i praw („*Nie obrywać wieńca, to znaczy nie gwałcić praw, które są wieńcem — koroną miasta*”). Potępiał posłuch dla burzycieli i rewolucjonistów.

*Aristoi* nie ulega *communis opinio*. „*Nie chodzić po ulicach, przez co zakazywał przyjmowania sądów i opinii ogółu, a nakazywał przyjmowanie poglądów nielicznych i wykształconych*”. Horacy dodałby: „*Odi profanum vulgus et arceo*” (Nienawidzę ciemnego tłumu i trzymam się odeń z daleka).

Symbolem etyki Pitagorasa było "Y" (tzw. litera pitagorejska lub samijska), która reprezentowała rozdroża ludzkiego życia. Człowiek wkracza w życie, w wieku młodzieńczym staje przed rozdrożem: dobra oraz zła, trudu i pracy nad sobą do tego co prawe, szlachetne i wzniosłe oraz łatwizny, przyziemności, zaspokajania wyłącznie sytości ciała lub zmysłów. Aby móc wybrać właściwie należało zdobyć rozeznanie w otaczającym nas świecie. Pitagoras przekonywał dlaczego droga trudu jest tak ważna, dlaczego kroczą nią *aristoi*. Najważniejszym elementem tej etyki jawi się nam postawienie intelektu nad zmysłową naturą człowieka.

**Najlepsze zatem jest życie poddane dyscyplinie umysłowej.** Zaproponował nowy sposób życia — *bios theoretikos*, co znaczy życie kontemplacyjne. Nie jest to jednak to znaczenie, które skłonni jesteśmy przypisywać temu terminowi zaanektowanemu przez chrześcijańskich anachoretów. Inne reguły pitagorejskie miały pouczać: „*Serca nie zjadać, to znaczy nie pogrążyć się w smutku*”; „*Nie siadać na beczce, to znaczy nie żyć w beczczyność*”; „*Nie przyjmować do domu jaskółek, to znaczy nie mieszkać pod jednym dachem z ludźmi gadatliwymi i odznaczającymi się niepowściągliwym językiem*”; „*Pomagać ludziom w dźwiganiu ciężarów, nie zaś w ich zrzucaniu, przez co nakazywał sprzyjać nie gnuśności i lenistwu, lecz dążeniu do trudów i dzielności*”.

W sposób interesujący droga do właściwego życia wiązała się oczyszczaniem. Dusze miała oczyszczać nauka i muzyka, zaś ciała - medycyna. Także **zdrowe odżywianie**, wsparte systemem zakazów. W *Żywocie Pitagorasa* Porfiriusz pisał: „*Jego śniadaniem był miód, obiadem - chleb z prosa lub z jęczmienia i gotowane lub surowe jarzyny; rzadko [jadał] mięso zwierząt ofiarnych i to nie ze wszystkich [ich] części*”. Według Cicerona, Pitagoras miał odradzać uczniom jedzenie bobu, gdyż powoduje on wzdęcia a tym samym mąci spokój umysłu poszukującego Prawdy. Można darować fantazje metafizyczne temu, kto wpadł na związek Prawdy z bobem... Wyrażało to coś co określilibyśmy sentencją: w zdrowym ciele, zdrowy duch. Całkowitym przeciwieństwem były różne sposoby umartwiania ciała stosowane m.in. przez chrześcijan. To przeciwieństwo dosadnie podkreślił Nietzsche, pisząc w swym *Antychryście*: „*Chrześcijaństwo potrzebuje choroby, mniej więcej tak, jak Grecy potrzebowali nadmiaru zdrowia — wywoływanie choroby jest ukrytym zamiarem całego systemu procedur leczniczych Kościoła. (...) Gardzi się tu ciałem, higienę odrzuca jako zmysłowość; Kościół broni się nawet przed czystością (- po wypędzeniu Maurów pierwszym krokiem chrześcijan było zamknięcie łaźni publicznych, których sama Kordoba liczyła 270 ). (...) dietę wybiera się tak, by sprzyjała zjawiskom chorobowym i rozdrażniała system nerwowy.*”

Innym rysem charakterystycznym pitagorejskiej etyki był sprzeciw wobec samobójstwa, które wielu starożytnych filozofów dopuszczała: kiedy jesteśmy starzy i niedołężni, kiedy trapią nas liczne choroby i życie staje się udręką, znaczy to, że natura daje nam znak, że czas już odejść. Niektórzy nawet przekuwali słowa w czyny, jak Zenon z Kition, założyciel szkoły stoickiej a Atenach, który w starości odebrał sobie życie. Potomni wzniesli mu posąg z inskrypcją: „*Temu, który żył tak jak nauczał*”. Jednak pitagorejczycy, a później Platon oraz epikurejczycy odrzucali takie postępowanie. Pisana jest nam bowiem „*śmierć ze starości*”, czyli śmierć „*symetryczna*”, zgodna z miarą, jak powiadali.

Jak to jednak bywa w polityce, raz na wozie, raz pod wozem. „*Rzeczpospolita Filozofów, tj. Liga Krotońska, kierowana przez przywódców Bractwa Pitagorejskiego, po około pięćdziesięcioletnim okresie sprawowania kontroli nad losami politycznymi znacznych połaci Sycylii i południowej Italii, utraciła całą swą potęgę w następstwie ludowej rewolty*” (Ghyka). Przeciwko pitagorejczykom wybuchło powstanie krotońskie. Zostali ostatecznie rozbici jako klub polityczny, a członkowie w większości zostali wymordowani, reszta zaś zbiegła do innych

miast. Jak ujął ich dzieje polityczne Jacques Brosse: „Były to grupy arystokratyczne, które załamały się pod ciosami demokratów.”

Ostatnim pitagorejczykiem sprawującym władzę polityczną był wspomniany matematyk, Archytas z Tarentu, władca i siedmiokrotny *generalissimus* "tarenckiej republiki pitagorejskiej".

Choć najbardziej znaną starożytną utopię polityczną stworzył Platon, jednakże pierwsze utopie [4] - modele ustroju doskonałego — pojawiły się właśnie w związkach pitagorejskich.

Równie gwałtownie swój instytucjonalny żywot zakończyły związki neopitagorejskie w Rzymie. Uważani za magów i taumaturgów, zostali w końcu poddani represjom władzy. J. Carcopino twierdził, że to głównie przeciw nim kierowano wszystkie rozporządzenia przeciw astrologom i magom, wydawane przez Augusta i Tyberiusza. Ostateczny cios miała im zadać uchwała senacka z 52 r. n.e. nakazująca wygnanie z Italii astrologów. Zapewne jednak ich doktryny, w formie tajnych bractw, kontynuowane były nadal.

## Pitagoreizm i orfizm

Jeśli politykę pitagorejczyków uznamy za pochodną ich etyki, wówczas dodać należy, iż etyka z kolei była pochodną wierzeń religijnych. Pitagorejczycy stanowili **związek orficki** lub pod wpływem orfizmu pozostawali. Orfizm był to mistyczny nurt religijny starożytnej Grecji, który w odróżnieniu od religii oficjalnej i tradycyjnej dawał jego adeptom możliwość poczucia indywidualnego kontaktu z sacrum. Warto podkreślić, iż nie czyniły one różnicowania na wolnych i niewolnych, mężczyzn i kobiety — boskości mógł dostąpić każdy. I podobnie było w związku pitagorejskim: mogły doń należeć kobiety i wiemy, że były **pitagorejki**, m.in. żona Pitagorasa, Teano, oraz jego córka, Damo.

Nurty mistyczne w greckim życiu religijnym rozwijały się od VIII w. p.n.e., pod wpływem Wschodu i Tracji. Opierały się na tajnych naukach i misteriach, dających mistyczne przeżycia. [5] Pitagoreizm wpisał się w ten nurt mistyczno-orficki, a choć wielu badaczy wyklucza pochodzenie doktryny Pitagorasa od orfików, można jednak przyjąć, że obie one zawierały bardzo wiele elementów wspólnych, tak w sferze etyki jak i teologii.

Podobnie jak u orfików, w związku pitagorejskim wymagano od adeptów określonego stylu życia, polegającego m.in. praktykach oczyszczających, powstrzymywaniu się od jedzenia mięsa i bobu, wegetarianizmie.

Związki orfickie charakteryzowały specjalne procedury inicjacyjne, mające za cel przyjęcie profana w krąg wtajemniczonych. Występowało to również u pitagorejczyków. Aby móc zostać przyjętym należało przejść egzamin, trzyletnie studia oraz pięcioletnią praktykę ascezy i milczenia. Wówczas objawiano im tetraktys, czyli symbol świętej liczby pitagorejskiej, będący specyficznym trójkątnym przedstawieniem liczby 10 — „potężnej i tajemniczej Dziesiątki”, „źródła i korzenia Wieczności” — jak mawiali.

Szczególnym rysem orfizmu stała się nauka o duszy. Orficy głosili, że dusza jest niezależna od ciała, jest w nim uwięziona jak w klatce, jest pierwiastkiem boskim i wyższym. Pojęcie to przeniknęło następnie do filozofii i innych religii. Przejął je również późniejszy judaizm i chrześcijaństwo. Chrześcijanie mają dusze nie od Jehowy, gdyż pierwotne pisma biblijne nie znają jeszcze takiego rozumienia duszy, a od Orfeusza (który też zresztą nigdy nie istniał). Nieprzypadkowo postać Orfeusza odgrywała tak duże znaczenie w pierwotnym chrześcijaństwie. Miał on być symbolem Chrystusa. Obraz Orfeusza, który gra na swej lirze dla zwierząt, jest jedynym motywem mitologicznym, który odnajdujemy w chrześcijańskich katakumbach. Ojcowie Kościoła tłumaczyli to bardzo prosto: „Orfeusz był uczniem Mojżesza”. Trafnie podsumowuje to religioznawca Reinach: „Między orfizmem a chrystianizmem były analogie tak oczywiste, tak wyraziste nawet, że nie można było przypisywać ich przypadkowi; przypuszczano starożytną wspólność natchnienia. Krytyka nowożytna szuka wytłumaczenia tych podobieństw gdzie indziej, niż w awanturniczej hipotezie zażyłości między Mojżeszem a Orfeuszem. Dostrzega zresztą, że orfizm ma nie tylko rysy wspólne z judaizmem, ale z innymi odleglejszymi religiami, jak buddyzm, a nawet z zupełnie pierwotnymi wierzeniami dzikich współczesnych. Jeżeli się znajduje, przyglądając się z bliska, trochę orfizmu we wszystkich religiach, to dlatego, że orfizm uruchomił pierwiastki, które są wspólne im wszystkim, zaczerpnięte na samym dnie natury ludzkiej i karmione jej najdroższymi złudzeniami.”



## Wierzenia pitagorejskie

Naczelnym pojęciem w doktrynie pitagorejskiej jest **dusza**. Według nich, dusza jest bytem odrębnym i trwalszym od ciała, może się łączyć z dowolnym ciałem. Wpisując duszę w kontekst kosmologiczny, wiązali ją z substancją, którą nazywali **eterem**. Ich kosmologia na ogół przedstawiała dziesięć planet (w tym Ziemię) krążących wokół centrum wszechświata. Nie okala tego wszystkiego powietrze, które jest czynnikiem wyłącznie ziemskim, ale właśnie ów „eter”, substancja doskonalsza niż inne, gdyż bardzo ruchliwa (znaczy dosł. 'zawsze się porusza'), która jest wieczna, niezniszczalna i niestworzona. Dusza to właśnie ten czynnik eteryczny, jednak człowiek ma go mało, więc jest śmiertelny, natomiast ciała niebieskie, które mają go więcej, są przez to nieśmiertelne. Jednak dusza w człowieku jako taka posiada właściwości eteryczne.

Jak jednak wytłumaczyć, iż ta doskonała dusza jest skazana na taki „mezalians”, czyli jej związek z kruchym i marnym ciałem? Przyczyną są jej przestępstwa. Dusza jako winna, doznała Upadku. Aby zostać zbawioną z tego podłego stanu musi się oczyścić, przez odpokutowanie win. Pokutuje zaś w więzieniu ciała. Wina jednak jest tak wielka, że jedno wcielenie to za mało. Wprawdzie na amnestię nie ma co liczyć, ale istnieje możliwość wyjścia na przepustkę lub nawet przedterminowego zwolnienia za dobre sprawowanie. Dobrym sprawowaniem jest oczywiście udział w misteriach i inne praktyki religijne, ale także życie ascetyczne, pobożne i sprawiedliwe (tzw. pitagorejski tryb życia).

Jak wynika z powyższego, pitagorejczycy wierzyli w **reinkarnację** (metempsychozę). Ma to być dogmat importowany z Indii. Ponoć Pitagoras przejął to od Pherekydosa z Syros, który ponoć przywiózł to z nad Gangesu. Raczej skłonny byłbym uznać to za błędny punkt widzenia sympatyków religii Indii. Wiara w wędrówkę dusz występowała w wielu odległych od siebie kulturach (już w paleolitycznych), nie sposób przypisać to wzajemnym przenikaniem się wpływów. Właściwsze zdaje się wyjaśnienie dra J. T. Bąbla: „Wiara w 'wędrówkę dusz' jest zjawiskiem konwergentnym, którego źródła należy szukać przede wszystkim w sferze ludzkiej psychiki.”

Z wędrówki dusz wynikał również zakaz przysięgania **[6]** - aby nie skłamać wobec zobowiązań z innych wcieleń, o których jednak po napięciu się z wód rzeki zapomnienia zatarała się pamięć. Z wierzeń o wcielaniu się dusz w różne formy cielesne wynikał również ich **wegetarianizm** - aby nie pożreć brata, któremu akurat w udziale przypadło więzienie np. w kaczce czy w świni.

Być może dzisiejsi pitagorejczycy, zakładając, że kontynuowane byłoby skrzydło naukowe ich sekty, zwołaliby sobór celem uchylecia tego dogmatu, gdyż nie zawsze wegetarianizm jest pożyteczny dla „celi więziennej”. Być może swój akt uzasadniliby tak jak autorka *Filozofii zdrowia*, Anna Ciesielska, która napisała, że w naszym klimacie spożywanie mięsa jest niezbędne, gdyż zawiera ono białko, całą harmonię makro- i mikroelementów, witamin **[7]**. Jest głównym źródłem naszej energii. Za Heleną Kowalik dodałaby może: „Można być wspaniałym wegetarianinem w Kalkucie, bo tam są odpowiednie warunki klimatyczne. Polacy to inna kultura żywieniowa. Ale szerokie otwarcie granic i łatwość podróżowania sprawiają, że rodacy przywożą kulinarne nowinki ze świata potraktowane jednak bardzo wybiórczo. (...) wegetarianizm to nie tylko bezmięsne dania, to sposób na życie — wbrew pozorom agresywny. A agresja wywołuje agresję.” **[8]** Agresywne zachowania mącą spokój ducha, a tym samym są sprzeczne z pitagorejskim trybem życia. Gdyby doszło do wspomnianej modyfikacji doktrynalnej, w konsekwencji musieliby poprawić też interpretację problemów związanych z transmigracją. Pożarcie kaczki nie musiałyby być przecież tożsame z pożarciem brata, gdyż duszy nie sposób unicestwić przez zjedzenie. Oznaczałoby to zatem zaproszenie brata do własnej celi, aby raźniej było pokutować. Jeśli jakiś sceptyczny niedowiarek zarzuciłby takiej interpretacji słabość, implikującą, jego zdaniem, schizofrenię mięsożerców, tedy ja odparłbym mu, iż kolejne dusze nie oznaczają przecież rozbitcia osobowości. Różne dusze manifestują się przez wielość nastrojów, zmienność zachowań i reakcji, jak to określa niewierna nauka. Metafizyczne implikacje takiej modyfikacji byłyby bardzo konstruktywne, gdyż wiadomo przecież, że wielkość celi nie jest nieskończona, zbyt dużo dusz nie pomieści, a też pokuta nie może się przerodzić w rozrywkę, o jakie łatwiej w dużym towarzystwie. Ergo: za dużo mięsa to też nie zdrowo, a im starsi jesteśmy tym powinniśmy go jeść mniej. Aby z *więzienia nie zrobić się burdel*.

Koncepcja transmigracji dusz, może mieć jednak pewną wartość dla zmiany naszego

sposobu traktowania zwierząt. Ksenofanes opisywał jak Pitagoras widząc człowieka bijącego psa, nakazał mu zaprzestanie, gdyż rozpoznał w skowycie psa głos swego przyjaciela. Pies jest na ogół wierniejszym przyjacielem człowieka niż inny człowiek, Pitagoras z pewnością się nie mylił. Oczywiście nie tylko psy zasługują na lepsze traktowanie. Zresztą, nie tylko zwierzęta, ale wszystko co żyje — cała nasza przyroda jest w wielkim niebezpieczeństwie. Atakuje ją wielki wróg: człowiek...

## Nauka o duchu a duch nauki

Pitagoras wtajemniczony był nie tylko w orfizm, ale i w misteria apollinijskie. Jego doktryna religijna była syntezą ich obu. Pierwiastek apollinijski, w przeciwieństwie do pierwiastka dionizyjskiego łączonego z uczuciami, utożsamiany jest z rozumem. Znalazło to doskonałe odzwierciedlenie u pitagorejczyków. Jeśli istnieje jakiś idealny model relacji wiary religijnej i nauki, to jest to model pitagorejski: Każdy człowiek został stworzony przez Boga w tym celu, ażeby poznawać i oglądać. Fenomen ich wierzeń religijnych polegał na tym, iż w odróżnieniu od innych grup mistycznych, które praktykowały jako środki mistyczne muzykę, tańce oszałamiające czy wino, **pitagorejczycy za najważniejsze środki oczyszczenia duszy uznawali życie ascetyczne, muzykę i pracę naukową**. Dla wielu z nich ten ostatni stawał się najważniejszym, w efekcie czego w V w. doszło do rozłamu. Grupa, którą określa się mianem „akuzmatyków”, koncentrowała się na wątkach mistycznych i sakramentalnych. Natomiast **tzw. matematycy** (od *mathéma* 'nauka, umiejętność'), pozostając przy dawnych wierzeniach, na głównym planie stawiali naukę. Jednak nauka jako środek oczyszczenia nie stanowił dla nich sposobu do osobistego wyróżnienia się. Dla współczesnych naukowców jest to bardzo ważny i stymulujący aspekt badań, zupełnie zrozumiały i pozytywny, choćby w tym sensie, że przez skromność pitagorejskich uczonych dziś nie znamy wiele ich nazwisk ani tego kto czego dokonał. Jako przyczynę tego, wielu skłonnych byłoby wskazać tajemnicę jaką mieli pitagorejczycy otaczać swe nauki. Krążyło np. podanie o tym jak jeden z adeptów sekty został przez braci utopiony za to, że wyjawiał obcym odkrycia dotyczące liczb. Są to jednak zapewne legendy.

Związek pitagorejski prawdopodobnie składał się z dwóch kategorii członków: właściwych „pitagorejczyków” (*pythagoreioi*), którzy tworzyli wspólnotę *sensu stricto* (wspólnota dóbr, wspólne zamieszkiwanie, noszenie białych szat, przestrzeganie tabu), oraz „pytagorystów” (*pythagoristai*), którzy zbierali się jedynie dla wysłuchiwania wykładów Pitagorasa. Na podstawie Jamblicha, ten podział możemy utożsamiać z podziałem na matematyków i akuzmatyków. J. Brosse przedstawia ten podział jako „krąg zewnętrzny”, czyli akuzmatycy, którzy mieli za zadanie obronę związku, tworzyli konfraternię wojowników dowodzonych przez Milona z Krotony, zięcia Pitagorasa, oraz „krąg wewnętrzny”, czyli matematycy, wtajemniczeni m.in. w prazasadę liczb. [9] Pytagoryści-akuzmatycy nie tylko nie zajmowali się pracą naukową, ale z czasem do słów Mistrza zaczęli pochodzić z nabożną czcią, traktując je jako dogmaty (podobnie jak w Średniowieczu traktowano Arystotelesa). Wśród nich za mędrca nie uchodził ten, kto dokonał osobiście najwięcej, lecz ten kto spamiętał więcej z nauk Guru. To oni przyczynili się do ubóstwienia Pitagorasa oraz rozrostu legend pitagorejskich. Jest to postawa zupełnie przeciwna duchowi naukowemu i podobnie jak neopitagoreizm, akuzmatycy stanowią ten nurt w łonie Pitagoreizmu, który nie zasługuje na nasze większe zainteresowanie.

Na temat relacji wiara-nauka w Pitagoreizmie, niezwykle istotna i celna jest uwaga Bertranda Russella: "Niezależnie od elementu mistycznego, wywodzącego się z odżywiającego ruchu orfickiego, naukowy aspekt działalności szkoły nie został przyćmiony przez jej koncepcje religijne. **Nauka nie nabrała posmaku religii, choć pragnienie poświęcenia się teoriom uznano za coś religijnego.**" [10] Wielu późniejszych naukowców wyrażało się o swoim stosunku do nauki w podobnym duchu. Oczywiście absurdalne i złośliwe jest przedstawianie tego jako „religii nauki”, czym do znudzenia bałamuca swoich czytelników religijni apologeti i inni przeciwnicy nauki. Posłuchajcie fragmentu popularnonaukowego wykładu Feynmana: „Tej pracy [tj. badań i odkryć] nie wykonuje się dla korzyści płynących z wdrażania w życie nowych osiągnięć. Motywem są emocje związane z odkryciami. Być może, większość was o tym wie. Jest jednak niemal niemożliwe przekazanie podczas wykładu tym z was, którzy tego uczucia nie znają, owego ważnego aspektu pracy naukowej, jej ekscytującej strony, prawdziwego powodu, dla którego ludzie zajmują się nauką. A nie rozumiejąc tego, gubicie istotę rzeczy. Nie możecie pojąć nauki ani jej związku z cymkolwiek innym, dopóki nie zrozumiecie i nie docenicie tej wielkiej przygody naszych czasów. Nie żyjecie pełnią swojej epoki, jeśli nie

rozumiecie z jak wielką przygodą — a przy tym szalonym i podniecającym przedsięwzięciem — macie do czynienia. Myślicie, że nauka jest nudna? Nie, nie jest." Innym razem mówił: „Kiedy taki obiektywny obraz zostaje w końcu skonstruowany, a tajemnica i majestat materii widnieją przed nami w całej krasie, wtedy przyjrzenie się z powrotem człowiekowi jako skupisku materii, potraktowanie życia jako części uniwersalnej, najgłębszej tajemnicy przynosi doznanie, które jest bardzo rzadkie i niezwykle poruszające. Zwykle kończy się to śmiechem i refleksją nad daremnością usiłowań zmierzających do zrozumienia, czymże jest ten atom we Wszechświecie. Czymże jest ta istota - atom obdarzony ciekawością — który przygląda się sobie i zastanawia, dlaczego w ogóle się zastanawia? Zwykle takie naukowe rozważania prowadzą do przerażenia i tajemnicy, do zagubienia na granicy niepewności. Wydają się jednak tak głębokie i tak istotne, że teoria zakładająca, że wszystko to jest sceną, na której Bóg obserwuje ludzkie zmagania z dobrem i złem, okazuje się niewystarczająca. niektórzy powiedzą, że przed chwilą opisałem doświadczenie religijne. Bardzo dobrze. Możecie to nazywać jak chcecie. Powiem wtedy, że dzięki przeżyciu religijnemu tego rodzaju młody człowiek przekonuje się, iż religia wyznawana w jego Kościele nie wystarczy, by opisać, by ogarnąć podobne doświadczenie. Bóg tego Kościoła nie jest dość potężny." [11]

Wilson w swej *Konsiliencji* nazywa to „jońskim zauroczeniem”. Moim zdaniem słuszniejszym i bardziej adekwatnym określeniem byłoby **"pitagorejskie zauroczenie"**. Jak powiada Jacob Bronowski: „Kiedy Pitagoras dowiódł swego wielkiego twierdzenia, złożył muzom w ofierze sto wołów w podziękowaniu za natchnienie. Był to gest dumy i pokory zarazem, uczuć jakie po dziś dzień odczuwa każdy uczonec, gdy otrzymane dane liczbowe pasują do siebie i powiadają: Oto fragment struktury samej przyrody, klucz do niej."

## Pitagorejski ośrodek badawczy

Główny rozkwit naukowy w łonie Pitagoreizmu wiąże się z czasem **tzw. młodych pitagorejczyków** (przełom V i IV w. p.n.e.), już po upadku pierwszej szkoły w Krotonie. Do najwybitniejszych młodopitagorejczyków zaliczamy Archytasa z Tarentu i Timajosa z Lokri. W kolejnych generacjach wyróżnił się Eudoksos z Knidos. Filolaos i Eurytas eksportowali Pitagoreizm do Grecji, zakładając związek w Tebach. Ich uczeń, Ksenofil, założył szkołę pitagorejską w Atenach.

Głównymi dziedzinami, jakimi zajmowały się szkoły pitagorejskie były:

1. Medycyna
2. Muzyka
3. Matematyka

Jest to wszelako nasz podział. Pitagorejczyk powiedziałby, że oprócz medycyny ich nauka zajmuje się matematyką, a tutaj: a) geometrią, b) geometrią stosowaną (za jaką uważali astronomię), c) arytmetyką, d) arytmetyką stosowaną (za jaką uważali muzykę).

Największy powód do chluby dała im szkoła matematyczna, (która z pewnością zawdzięczała wiele Babilończykom), dorównując swej sławie szkole medycznej z wyspy Kos (w koskiej szkole działał m.in. Hipokrates). Arystoteles pisał: „Tak zwani pitagorejczycy zajęli się pierwsi matematyką i pchnęli ją naprzód". Nie znaczy to, że wcześniej ludzie nie umieli liczyć i rachować. Pitagorejczycy stworzyli matematykę jako dziedzinę naukową, podczas gdy wcześniej funkcjonowała w sferze praktyki. Tym samym jeśli ktoś miałby być patronem matematyków, to Pitagoras jest najlepszym kandydatem.

## Badanie figur i stosunków przestrzennych (geometria)

Odkryli dwa najważniejsze elementarne twierdzenia: **o sumie kątów w trójkącie** (jednak twierdzenia te dowodzili oddzielnie dla trójkątów równobocznych, równoramiennych i nierównoramiennych) oraz **tzw. twierdzenie Pitagorasa**: pole kwadratu zbudowanego na przeciwprostokątnej trójkąta prostokątnego jest równe sumie pól kwadratów zbudowanych na przyprostokątnych:  $c^2 = a^2 + b^2$ . Od nich pochodzą takie pojęcia jak „parabola”, „hiperbola”, „elipsa”.

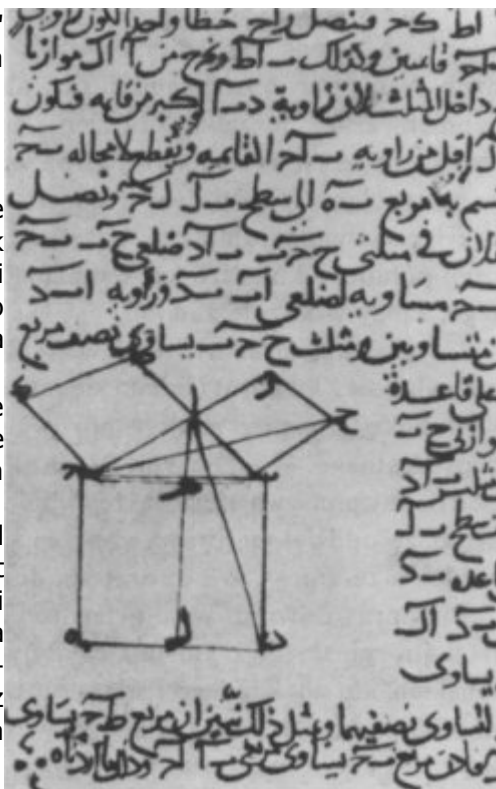
Oni też odkryli regułę "**złotego podziału**" mówiącą, jak należy ustalić proporcje elementów dzieła plastycznego, by dawały najlepszy skutek estetyczny.

## Nauka o liczbach (arytmetyka)

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że pitagorejskie pojęcie liczby nie było tak abstrakcyjne jak nasze, traktowali je łącznie z wielkościami przestrzennymi, liczba była rozumiana zawsze jako przestrzenna wielkość (od tego do dziś pozostała nazwa liczb „kwadratowych”).

Zajmowali się klasyfikacją liczb. Wprowadzili takie rozróżnienia, jak liczby **parzyste** i nie, będące kwadratami i nie. Liczby kwadratowe to sumy kolejnych liczb nieparzystych (np. liczba kwadratowa 9 jest sumą:  $1+3+5$ , nazwa wzięła się z przedstawiania tych liczb pod postacią kwadratów stworzonych z kamyków). Natomiast sumy kolejnych liczb parzystych nazywali liczbami prostokątnymi. Specjalne znaczenie miała suma pierwszych czterech liczba naturalnych ( $1+2+3+4$ ) – tzw. tetraktys (arcyczwórka lub czwórnia). Układana z kamyków w kolejnych rzędach przybierała postać trójkąta (liczba trójkątna) i była ich liczbą świętą.

Odróżniali także liczby niewymierne (nie dające się zapisać w postaci ułamka). Liczby **niewymierne** odkryli dzięki stosowaniu liczb w odniesieniu do geometrii: stwierdzili, że stosunek długości przekątnej kwadratu do długości jego boku nie jest równy stosunkowi 2 liczb całkowitych.



## Nauka o dźwięku (akustyka)

Teorię muzyki rozwijali w związku ze znaczeniem oczyszczającym jakie przypisywali muzyce. Odkryli, że **przyczyną dźwięku jest ruch** (akustyka jest w istocie nauką o rozchodzeniu się dźwięku w różnych ośrodkach). Wskazali, iż **dźwięki muzyczne wykazują matematyczną prawidłowość**: odkryli stosunki liczbowe między interwałami harmonicznymi (różnicami wysokości dwóch dźwięków współbrzmiących). Wprawiona w drganie naciągnięta struna wydaje nutę podstawową. Dźwięki brzmiące harmonijnie z nią uzyskujemy w wyniku podziału struny na równe części: dwie, trzy, cztery... W innych punktach unieruchomiona struna wyda dźwięk dysonansowy. Połowa struny daje dźwięk o oktawę (stosunek częstotliwości drgań 2:1) wyższy, zaś 2/3 – o kwintę wyższy od tonu zasadniczego. Akord C, G, c nazwali „harmonijnym” (długość strun: 1, 2/3, 1/2). [12]

## Nauka o ciałach niebieskich (astronomia)

Osiągnięcia pitagorejczyków w tej dziedzinie również były imponujące, w pewnym sensie wręcz rewelacyjne. Najpierw doszli do **kulistości Ziemi**. O ile np. kosmologia biblijna ukazywała Ziemię jako płaski naleśnik, o tyle Grecy doszli do odmiennych wniosków. Poczyniono bowiem spostrzeżenie, iż na Wschodzie gwiazdy „wstają wcześniej” niż w Grecji. Przed pitagorejczykami uczeni przypuszczali, iż w konsekwencji tego Ziemia musi być wklęsła, a Wschód leży po prostu bliżej brzegów owej wklęsłości, a tym samym jest bliżej gwiazd. Pitagorejczycy odrzucili to i wysunęli hipotezę o wypukłym kształcie Ziemi.

Odrzucili ponadto pogląd, iż wszechświat jest wypełniony ziemskim powietrzem. Twierdzili, że powietrze otacza jedynie Ziemię, a reszta wszechświata jest **próżnią wypełnioną eterem**. Konsekwencją tego poglądu było stwierdzenie, że gwiazdy nie są poruszane przez powiewy powietrza, lecz mocą sił tkwiących w nich samych. Planety nie błakają się przypadkowo po niebie, jak sądzono dawniej, a krążą tą samą drogą poruszane tą samą wewnętrzną siłą (w kosmologii chrześcijańskiej miały to być anioły boże). Dla nauki był to pogląd o ogromnym znaczeniu, implikował bowiem wniosek, iż we wszechświecie panuje porządek (*kósmos*) i regularność. **Wszechświat jest kosmosem** – twierdzili pitagorejczycy. Dziś „wszechświat” i „kosmos” to synonimy. Oznaczało to zasadniczą zmianę paradygmatu –



całkiem nowy obraz świata.

Po kulistości Ziemi, wpadli na pomysł, iż może się ona **obracać dookoła własnej osi**.

Inni natomiast zaczęli przypuszczać, że **kraży ona dookoła idealnego ośrodka systemu planetarnego** (tzw. system pitagorejski; poglądu tego bronili m.in. Hiketas, Filolaos, Ekfantos). Owym ośrodkiem miał być ogień jako „serce wszechświata”, utożsamiany z liczbą Jeden. Ziemia utraciła swoje centralne miejsce we wszechświecie. "To była nowa koncepcja świata. A pomysł pitagorejczyków stanowił najtrudniejszy może krok naprzód w poznaniu ustroju świata, bo **przez rozumowanie przewycięzał najbardziej naturalne i uparte wyobrażenia ludzkie**" (Tatarkiewicz). O tym jak trudny i rewelacyjny był to krok świadczy m.in. fragment z utyskiwań Arystotelesa: „Przeciwnego zdania są ci, którzy należą do szkoły italskiej, zwani pitagorejczykami. Twierdzą oni mianowicie, że w środku wszechświata jest ogień, a Ziemia jest tylko jedną z gwiazd i swoim ruchem dokoła środka powoduje dzień i noc. Prócz tego dobierają do pary jeszcze inną Ziemię, przeciwległą do naszej i nazywają ją Antychton (Przeciw-Ziemią) [13]. Zamiast opierać swoje poglądy i wyjaśnienia przyczyn na zjawiskach zaobserwowanych, wciągają zjawiska do kadr swoich rozumowań i mniemań i starają się dostosować je do nich" (O niebie, 295a). Jakże stąd już blisko do heliocentryzmu i podwójnego obrotu Ziemi! Dziś największymi laurami honorowany jest Arystarch z Samos ze szkoły Arystotelesa, który w III w. p.n.e. twierdził mniej więcej to co Kopernik. Powinniśmy jednak uznać, iż największym przełomem był system pitagorejski, a Arystarch dokonał jedynie śmiałej syntezy poglądów pitagorejskich.

Warto zauważyć, że po wiekach, kiedy Kościół podjął walkę z kopernikanizmem, to potępiany on był jako „doktryna pitagorejska"! Dekret kościelny z 5 marca 1616 nakazujący zamieszczenie książki Kopernika na Indeksie Ksiąg Zakazanych, głosił m.in.: „Doszło do wiadomości tejże Świętej Kongregacji, iż fałszywa i sprzeczna z Pismem Świętym doktryna pitagorejska o ruchu Ziemi i nieruchomości Słońca, nauczana również przez Mikołaja Kopernika w *De revolutionibus orbium coelestium...*” W istocie nowożytni heliocentryści nawiązywali do starożytnych, np. Kepler pisał, że niektóre odkrycia zawdzięczał inspiracjom pitagorejskim (m.in. tzw. proporcje interwałowe w torach planet).

Podobnie jak filozofowie jońscy, Pitagoras uznawał też **wielość światów**, jednak nie nieskończoną wielość.

## Nauka o zdrowiu i budowie ciała (medycyna i anatomia)

Bardzo wielu pitagorejczyków było medykami. Najślawniejszym z nich była **Alkmeon (Alkmajon) z Krotonu**, jeden z pionierów naukowej medycyny, lekarz, anatom i filozof, żyjący w pierwszej połowie V w. p.n.e. Był twórcą pierwszej w filozofii greckiej fizjo-sensualistycznej teorii poznania, opartej na badaniu mózgu i analizie gromadzonych w nim wrażeń. Odróżniał doznania zmysłowe od procesów myślowych. Procesy poznawcze rozumiał jako uzależnione od doświadczenia zmysłowego oraz od zdrowego stanu mózgu. On jako pierwszy twierdził, że emocje, rozum i świadomość mieszczą się w mózgu. Jego poprzednicy doszukiwali tych właściwości m.in. w sercu i w wątrobie.

## Numerozofia czyli filozofia pitagorejska

Jak wspominałem, u pitagorejczyków etyka i polityka wynikały z wierzeń religijnych. Z wierzeń wynikało też zainteresowanie badaniami naukowymi. Natomiast z badań naukowych wynikała filozofia. Filozofię tę stanowiły różnorakie spekulacje związane z liczbami.

Jako pierwsi, którzy w sposób tak intensywny zajęli się matematyką teoretyczną i badaniem stosunków liczbowych w świecie przyrody, wpadli w fascynację „magią liczb”. Odkrywszy, iż własności rzeczy i relacje między nimi tak fenomenalnie mogą być wyrażane za pomocą liczb i stosunków liczbowych, przypisali liczbie mistyczną potęgę — **liczby są przasadą bytu** (pratworzywo, archezasada). Jest to zasadnicza zmiana w filozofii w stosunku do tzw. filozofów jońskich, którzy przyjmowali materialną przasadę bytu (woda — wg Talesa; powietrze — wg Anaksymenesa; ogień - wg Heraklita; natomiast Anaksymander za przasadę przyjmował *apeiron*, bezgraniczna, nieskończona, wieczna, bezkształtna i bezkresna pramateria). U pitagorejczyków to nie materia jest przasadą, a jej forma. Według nich ład i kształt świata opiera się na liczbach. O pitagorejskiej archezasadzie Arystoteles pisał następująco: „Przejąwszy się matematyką, jęli uważać, że zasady jej są zasadami wszelkiego bytu (...) uważali liczby za rzecz pierwszą w całej naturze, pierwiastki liczb za pierwiastki bytu, Racjonalista.pl

niebiosa całe za harmonię i liczbę". Nie należy tego rozumieć w tym sensie, iż byty są liczbami, lecz że *mają* liczby: podstawową właściwością rzeczy są kształty geometryczne, a ich geometria była ściśle zespolona z arytmetyką, stąd wykoncyrowali wniosek: wszystko jest liczbą, liczba jest realną siłą w przyrodzie.

Jednak liczba nie była jedyną zasadą bytu, jako forma musiała istnieć wespół z tym co jest formowane, z substratem. Był ma zatem charakter dwoisty i tworzy go czynnik **kształtujący (peras)** oraz **kształtowany (apeiron)**. *Peras* określa coś co ma w sobie miarę, normę, wzór. *Apeiron* oznaczał z kolei coś co nie jest przez nic ograniczone. *Peras* nakłada się na *apeiron* i go sobie podporządkowuje. Liczba jest *peras*. Gdyby świat nie miał liczby, to nie istniałby. „Bez liczby byłoby wszystko bezgraniczne, niejasne i niepojęte”. Gdy poznamy stosunki liczbowe świata, będziemy mogli nad nim zapanować. **Liczba zatem umożliwia nam poznawanie**, gdyby bowiem rzeczy nie miały swoich liczb, nie moglibyśmy ich poznać. Poznanie to sprowadzenie do liczb, wzorów. W istocie, dziś wiemy, że są takie aspekty rzeczywistości, które niezwykle trudno jest na poznać inaczej jak za pomocą wzorów i równań matematycznych. Ta intuicja pitagorejczyków jest nam więc bliska. B. Russell zauważa: „Jest to najważniejsza teza Pitagorasa, zapomniana w okresie posthellenistycznym i odkryta na nowo z tekstami myślicieli starożytnych. Obecnie stanowi ona podstawową cechę myślenia naukowego.”

Uzupełniając obraz pitagorejskiej epistemologii, należy dodać, iż uznawali oni, że wiedza doskonała jest domeną wyłącznie bogów. Człowiek natomiast wnioskuje tylko ze znaków-objawów. Od znaków można jednak przejść do istoty rzeczy — od fenomenów do esencji (model indukcyjny Alkmeona z Krotonu). Natomiast u Archytasa z Tarentu spotykamy się po raz pierwszy w filozofii z modelem dedukcyjnym.

Dualizm bytu przyjmowany w filozofii pitagorejskiej pobudzał ich do tropienia **przeciwieństw** we wszystkich zakamarkach istnienia. Oprócz przeciwieństw oczywistych, jak granica i bezkres, spokój i ruch, światło i ciemność, dobro i zło itd., czasami wykazywali wielką pomysłowość w ich odkrywaniu. Za pomocą przeciwieństw Alkmeon z Krotonu tłumaczył istotę choroby. Zdrowie według niego to równowaga przeciwnych sobie jakości, choroba zaś jest panowaniem jednej z nich, jest zatem zaburzeniem równowagi.

**Filolaos z Tarentu** (ok. 470-399 p.n.e.), który pierwszy spisał nauki Pitagorasa, do tych dwóch zasad bytu dodał trzecią - **harmonię**, czyli coś co nakłada *peras* na *apeiron*, co utożsamiał z demiurgiem, bogiem.

Do liczb przypisane były określone znaczenia, np. 5 oznaczała własności ciał fizycznych, 6 — życie, 7 — ducha, 8 — miłość, 9 — roztropność i sprawiedliwość.

Liczba dziesięć, przedstawiana pod postacią tzw. tetraktys, była dla nich doskonałą i świętą, gdyż symbolizowała strukturę całego świata. Rozumieli to następująco:

1 — punkt,  
2 — odcinek (jako połączenie dwóch punktów),  
3 — figura (połączenie trzech punktów, trójkąt),  
4 — bryła (punkt umieszczony nad figurą w przestrzeni trójwymiarowej daje bryłę).  
 $1 + 2 + 3 + 4 = 10$ .

Szczególne znaczenie miała też Jedynka — Monada, która symbolizowała także środek wszechświata. W jedynce wszystko znajduje swoją przyczynę, wszystko sprowadza się do tej Jedności, czyli do czegoś stabilnego i skończonego, czyli doskonałego, nieparzystego, męskiego, prostego i dobrego. Jedno to bóstwo i ład, wielość charakteryzuje antybóstwo i bezład. Bóstwo jako Jedno jest wolne od wszelkich przeciwieństw, jest doskonałą monadą.

Można dodać, że nieco inaczej widział to poeta Ion działający w drugiej połowie V. w. p.n.e. w Chios, który pozostawał pod wpływem pitagorejskiej numerozofii. Za boga w dziele *Triagmos (Trójbóg)* przyjmował trójkę, jako liczbę oznaczającą początek, środek i koniec wszystkiego.

Władysław Tatarkiewicz dodaje: „Wszelako skłonność do takich spekulacji ogarnęła pitagorejczyków w późniejszych generacjach, bodaj dopiero pod wpływem Platona. Ich oryginalny sposób myślenia wyraził się raczej w empirycznych, ściśle naukowych badaniach przyrody.” Nie jest jednak zupełnie bezpłodna ta filozofia. Zapowiedziała ona ogromną i zasadniczą rolę matematyki w naszym poznaniu świata. Pitagorejczyk powiedziałyby, że językiem przyrody są liczby, my powiedzielibyśmy, że jest to piękna metafora dla współczesnej nauki. Jeszcze ważniejsza nauka płynie z numerozofii dla współczesnej filozofii: jakkolwiek filozofia pitagorejska opierała się na spekulacjach i zawierała liczne tezy z którymi trudno jest zgodzić się współczesnemu racjonalistom, jednakże przyjmowała ona zasadę opierania tych

spekulacji na badaniach naukowych, zasadniczo była swoistą metafizyczną ekstrapolacją ówczesnej wiedzy naukowej, tymczasem wiele nowożytnych systemów filozoficznych powstawało w zupełnym oderwaniu od nauki. Wiele współczesnych systemów filozoficznych jest znacznie bardziej oddalone od nauki niż numerozofia. Filozofia powinna zasadniczo opierać swe spekulacje i postulaty na nauce.

W żaden natomiast sposób nie odnosi się to do filozofii neopitagorejskiej, która uległa jeszcze większemu wypaczeniu niż spekulacje późnych pitagorejczyków, i która w istocie stała się wiedzą o bogu i służbą bożą. Neopitagorejczycy przejęli głównie mętne elementy pierwotnego Pitagoreizmu, koncentrowali się przede wszystkim na spekulacjach liczbowych. Ich światopogląd religijno-filozoficzny zmodyfikowany został istotnie wpływami wschodniej magii, astrologii [14], judejskiej gnozy i egipskiego hermetyzmu. [15] Jak ujmuje to Jan Legowicz: „Neopitagorejski filozof to już nie uczony z okresu Pitagoreizmu pierwotnego, ale ktoś natchniony przez Boga, boży posłaniec, ktoś tak do bóstwa zbliżony, że niemal z nim tożsamy, gnostyk-prorok i cudotwórca, dla którego nie ma nic niemożliwego.” W Pitagoreizmie pierwotnym liczby były rozumiane jako przasady świata, w neopitagoreizmie natomiast liczby same dla siebie stają się rzeczywistością.

## Muzyka sfer a drgania superstrun

Bardzo ważnym rysem numerozofii było przekonanie o **harmonii świata**. Budowa wszechświata, wyrażana w świętej dziesiątce, połączona z odkryciami w dziedzinie akustyki (drgania jako przyczyna dźwięków), skłoniła ich do przypuszczenia, iż sfery gwiazdne, krążąc dookoła środka świata, swym ruchem wydają dźwięk. Jako że odległości sfer tworzą harmonijną proporcję, przeto dźwięk przestworzy również jest harmonijny i dla nas niesłyszalny. Wystarczy wsłuchać się w harmonijną „muzykę sfer”, aby umieć rozgryźć i opisać (za pomocą równań matematycznych) wszechświat, jego istotę.

Można w tym dostrzec jakby zapowiedź i przedsmak nowożytnych poszukiwań **"teorii wszystkiego"** (TOE, od *theory of everything*), czyli spójnej syntezy wszystkich praw rządzących wszechświatem. Więcej nawet! Owa dziesiątka wyrażająca strukturę wszechświata, owe dźwięki wszechświata możemy odczytać jako prapostać teorii superstrun z jej elementarnymi drganiami i dziesięcioma wymiarami — współczesnej kandydatki do miana TOE. Według tej teorii „wszystkie cząstki, jakie obserwujemy we Wszechświecie, łącznie z atomami naszych ciał, składają się z małych wibrujących strun — pisze Michio Kaku. — Rezonanse, czyli 'dźwięki' tych strun, tworzą menażerię cząstek elementarnych (elektrony, kwarki, fotony i tak dalej). Wszechświat jest symfonią drgających strun, a zasady harmonii są znanymi nam [powinien dodać: "dzięki pitagorejczykom" - przyp. M.A.] prawami fizyki. (..) Zaskakujące jest to, że teoria superstrun ogranicza liczbę wymiarów przestrzeni i czasu do dziesięciu. Szczególną cechą teorii superstrun jest to, że mikroskopijne struny (około 100 miliardów miliardów razy mniejsze od protonu) mogą drgać tylko w dziesięciowymiarowej czasoprzestrzeni. (..) mamy matematyczne powody, aby wierzyć w dziesięciowymiarową czasoprzestrzeń, ponieważ tylko we wszechświecie o takiej liczbie wymiarów jest wystarczająco dużo miejsca, aby pomieścić zarówno teorię kwantową, jak i teorię Einsteina."

## Refleksje końcowe

Powyższy tekst był nie tylko charakterystyką pewnego nurtu i doktryny, był również argumentacją mającą na celu wydobyć Pitagoreizmu z ezoterycznych odmętów, w jakie wtrącili go pitagorejscy epigoni i epigoni epigonów, a w jakich tkwi chyba po dziś dzień. Miał on na celu wskazanie istoty i fenomenalności Pitagoreizmu, które zostały zniekształcone szkodliwą mutacją — spowodowaną „egipskimi ciemnościami”, które zaślepiają, i „wiatrem ze Wschodu”, który wywiewa czynnik *ratio* — w świetle której często był i jest on postrzegany i oceniany. Mówi się np., że Pitagoras „szerzył ezoteryczną doktrynę, której echa spotykamy u myślicieli-spirytualistów całej starożytności”. Jest to w pewnym sensie prawda, ale prawda, która uwypukla nie to co należy do istoty, a tym samym prawda zniekształcająca.

Przedstawia się jończyków jako tych, którzy natchnęli obiektywne i naukowe badania przyrodnicze, a pitagorejczyków jako tych, którzy natchnęli rozwój spekulacji metafizycznych. Moim zdaniem jest to chybione i niesprawiedliwe. Uważam, że i jedni i drudzy mieli inspiracyjne znaczenie dla nauki zachodniej. O ile jednak u jończyków dominowały elementy empiryczno-sensualistyczne, o tyle u pitagorejczyków były to elementy bardziej abstrakcyjne, Racjonalista.pl

teoretyczne, spekulatywne i racjonalistyczne. Współczesna nauka opiera się na obu ujęciach. Są w niej dziedziny bardziej „jońskie”, ale są też i bardziej „pitagorejskie”.

**Rdzeń Pitagoreizmu** opierał się na badaniach empirycznych i na śmiałych, czasami nieudanych, czasami naciąganych uogólnieniach i ekstrapolacjach. Ale przecież pomimo tego, w wielu kwestiach mieli oni rzeczywiste osiągnięcia, czasami wręcz rewelacyjne (m.in. kulistość i ruchy Ziemi, kosmos). Pomimo przyprawiania tego wszystkiego w sosie spirytualistycznym, istota była jak najbardziej naukowa. Warto mieć na uwadze to, że ścisłą czołówkę i esencję tych szkół stanowili „matematycy”, czyli ludzie bez wątpienia kładący naukę na czele środków oczyszczających duszę, czyli w praktyce na pierwszym miejscu. Zwróćmy też uwagę na to, że rekrutowali się oni nie z egipskich magów, wędrownych cudotwórców czy rybaków, ale z ówczesnych naukowców, głównie medyków. Mistycy, bawiący się głównie religijną stroną Pitagoreizmu, stanowili jakby otoczkę, krąg zewnętrzny, także swoisty pion *public relations*, jakbyśmy powiedzieli współczesnym językiem. On w sposób istotny przyczynił się do budowania zniekształconego wizerunku Pitagoreizmu.

Jednak pseudonauka i ezoteryka, które dzięki legendom „upadłego Pitagoreizmu” na Pitagoreizm się powołują i w swe pióropusze wpinają pitagorejskie piórka, w sposób zasadniczy z duchem pitagorejskim się różni: o ile ten ostatni przyniósł niekwestionowane osiągnięcia w naszym poznaniu i rozumieniu świata i człowieka, o tyle te pierwsze nie są w stanie nic powiedzieć z czym można by się zgodzić nie będąc ich wyznawcą.

Znając istotę Pitagoreizmu, możemy słusznie przypuszczać, że gdyby żyli oni dziś, to nie zajmowałiby się nonsensami ezoteryczno-okultystycznymi, gdyż musiałoby to oznaczać, że przez wieki musieliby trwać w tym samym punkcie, zaprzestać rozwoju i wyrzec się nauki. Ale nauka przecież oczyszcza duszę! Archytas z Tarentu z pewnością nie zajmowałby się numerologią, choćby dlatego, że równania mechaniki kwantowej bardziej by go oszałamiały i fascynowały. Ktoś mógłby powiedzieć, że odrzuciłby je jako sprzeczne z pitagorejskim światopoglądem. Nic bardziej błędnego. Wszak dziś w arytmetyce kojarzeni są z liczbami niewymiernymi. Liczby te były jednak sprzeczne z ich filozofią, sprzeczne z harmonią wszechświata. Wedle legend obowiązani byli do utrzymywania ich istnienia w tajemnicy, jednak nie odrzucili ich jako sprzecznych ze światopoglądem i wyznawaną filozofią. Nauka była wyżej mniemań. Alkmeon z Krotonu zajmowałby się nie bioenergoterapią czy radiestezją, a neuropsychologią, neurobiologią, neurochemią, neuropsychofarmakologią lub neuropsychiatrią, z całą pewnością jako naukowiec przesiąknięty duchem pitagorejskim starałby się rozwikływać naturę świadomości. Hiketas odrzucałby astrologię, a zajmowałby się kosmologią kwantową, teorią superstrun i wieloświata. Wreszcie, Pitagoras nie zostałby papieżem czy awatarem, lecz Bertrandem Russellem. Współcześni pitagorejczycy uznaliby, że dla doktryn paranaukowomagicznych jest miejsce w telewizji Polsat, po serialu „M jak miłość”, a przed transmisją z wyglądania Ojca Świętego przez okno swego pałacu, czyli generalnie między rozrywkami dla ludu. Podczas gdy oni, jako *aristoi*, zajmują swe dusze nauką...

Jeśli utrzymałby się ich pierwiastek mistyczny i religijny w badaniach naukowych, to zredukowałoby się to do „religijności” jaką widzimy u Alberta Einsteina, Edwarda O. Wilsona, Richarda P. Feynmana, Carla Sagana, czyli do owego „kosmicznego uczucia religijnego” Einsteina i tego co Wilson niesłusznie określił „jońskim zauroczeniem”. (Zob. więcej: str. 2552)

Ich dawne zabawy z liczbami, przypisywanie im znaczenia sakralno-mistycznego i jakby magicznego, możemy zrozumieć. Zrozumieć, to znaczy ujrzeć to w kontekście swoistego „oszołomienia matematyzmem świata”. Oni jako pierwsi zaczęli to zgłębiać i odkrywać — i się zachłysłeni. Takie „oszołomienia” zdarzają się także dziś. Uległ mu nawet Heisenberg, który miał powiedzieć: „*Pierwszy kieliszek z butelki nauk przyrodniczych robi z nas ateistów, ale na dnie tej butelki jest Bóg*”. Tak samo mniemali Pitagorejczycy, kiedy czuli się wtajemniczeni w największą tajemnicę „butelki”, gdyż dokonali odkrycia, które radykalnie zmieniało światopogląd. Jednak „metodologia picia” z „butelki świata” polega na tym, aby nie zaciągać się zbyt gwałtownie. Heisenberg pomylił Boga z korkiem owej butelki, który po jej otwarciu spoczął na dnie. Dlatego właśnie trzeba pić z niej rozważnie, gdyż może się zdarzyć tak, że Bóg-korek znów zatka butelkę w razie zbyt nachalnego jej nachylania...

Ważniejsze źródła:

- J. Gajda, *Pitagorejczycy*, Warszawa 1996.
- M.C. Ghyka, *Złota liczba. Rytuały i rytmy pitagorejskie w rozwoju cywilizacji zachodniej*, Kraków 2001.
- D. Musiał, *Sodalicum sacrilegii. Pitagorejczycy w Rzymie w okresie republiki*:

*fakty i mity*, Toruń 1998.

- *Żywoty Pitagorasa. Porfiriusz. Jamblich. Anonim*, przekł., wstęp i przyp. J. Gajda-Krynicka, Wrocław 1993.
- W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 2001, T.1, s.53-60.
- J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1973, s.31-43, 479-485.
- S. Bednarek, J. Jastrzębski, M. Kocur, *Jak żyć? 265 sposobów na życie. Leksykon*, Warszawa — Wrocław 1999, s.425-428.
- J. Bronowski, *Potęga wyobraźni*, Warszawa 1988, s.151-160.

Zobacz także te strony:

[Od mythosu do logosu: o wynalezieniu nauki](#)

[Neopitagoreizm](#)

[Pitagorejska ezoteryka racjonalna](#)

---

Przypisy:

**[1]** Jeden z największych znawców Pitagoreizmu, J. Carcopino, pisał o "łożu pitagorejskiej". Podobnie F. Cumont, G. Freyburger, M.C. Ghyka. Wolnomularze zresztą również nawiązują czasami do Pitagoreizmu.

**[2]** Przejął od nich m.in. matematyczną teorię bytu, mistyczną teorię duszy, odkrycia astronomiczne.

**[3]** W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s.881.

**[4]** Określenie to jest oczywiście dużo późniejsze i pochodzi od *Utopii* (1516) T. Morusa.

**[5]** W Delfach rozwijały się misteria apollińskie, w Eleuzis - misteria poświęcone bogom podziemnym, ponadto istniały misteria dionizyjskie i najważniejsze - orfickie.

**[6]** Podobny zakaz miał wprowadzić Jezus (zob. Kazanie na Górze).

**[7]** Głównie z grupy B (u wegetarian odnotowano np. odchylenia od normy witaminy B12), ale także C (według badań prof. Wiesławy Łysiak-Szydłowskiej z Akademii Medycznej w Gdańsku, normy witaminy C u niejedzących mięsa są niższe o 41%). Mniej wapnia i cynku oraz zbyt mała ilość wysokiej jakości białka i kwasu foliowego charakteryzujące dietę wegetariańską, może być przyczyną anemii i krzywicy. W 2002 r. białostocki sąd skazał na karę więzienia w zawieszeniu rodziców trzyletniej Rebeki, za wzbogacanie ducha swego dziecka dietą wegańską, co doprowadziło je do skrajnego wyczerpania.

**[8]** H. Kowalik, "Wegetarianie kontra mięsożerni", *Przegląd*, 2002.

**[9]** J. Brosse, *Mistrzowie duchowi*, Katowice 2000, s.169.

**[10]** B. Russell, *Mądrość Zachodu*, Warszawa 1995, s.21.

**[11]** R.P. Feynman, *Sens tego wszystkiego*, Warszawa 1999, s.15-16, 37.

**[12]** Zob. J.J. Kolarzowski, [Pitagorejska tradycja muzyczna a świat współczesny](#).

**[13]** W systemie swym potrafili bowiem wyróżnić 9 sfer: 5 planet, niebo gwiazd stałych, Słońce, Ziemię i Księżyc. Dodali dziesiątą, ową Przeciw-Ziemię, aby im się system zgadzał z filozofią dotyczącą liczby 10, wyrażającej doskonałość wszechświata.

**[14]** Większość ówczesnych szkół filozoficznych odrzucało bardzo popularną astrologię, tylko stoicy byli nią mocną zmagani. Do stoicyzmu astrologię miał wprowadzić Posejdonios z Apamei.

**[15]** Może to być jednak interesujące w świecie gier. Zobacz: [Świat to liczba - Związek Pitagorejski w Świecie Mroku](#).

## **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 30-11-2003 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3106) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3106>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)